

Protokół nr 4/24
z posiedzenia Komisji Skarg, Wniosków i Petycji
z dnia 13 września 2024 r.

Obecni na posiedzeniu: członkowie komisji wg załączonej listy obecności (6 członków; nieobecni radni: R. Małyszek).

Goście: Przewodnicząca Rady Rodziców Sonia Kędzierska-Kaszuba, radca prawny Jakub Kortus

Posiedzenie rozpoczęło się o g. 14.03 i zakończyło o g. 14.45

Porządek posiedzenia:

1. Wysłuchanie Przewodniczącej Rady Rodziców w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Objezierzu.
2. Wypracowanie opinii na temat skargi OA.1510.7.2024

Przewodnicząca Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Agnieszka Katarzyna Balcerowiak, powitała wszystkich uczestniczących w obradach komisji i otworzyła posiedzenie. Poinformowała członków komisji o porządku posiedzenia.

Ad 1. Przewodnicząca poinformowała, że Komisja gości panią Sonię Kędzierską-Kaszubę. Podziękowała, że Pani Sonia odpowiedziała pozytywnie na zaproszenie. Następnie powiedziała, że pojawiło się odniesienie do pani nazwiska i obecności w pewnym zakresie w kontekście procedowanej sprawy. Skarżący panią dyrektor Violetę Sawiak wskazuje na zdarzenie z udziałem Burmistrza na wydarzenie, które miało miejsce z udziałem Burmistrza w którym bezpośrednio nie brał udziału natomiast wskazywał, że udział brała w tym zdarzeniu pani i podnosi tam, że pojawiło się jego nazwisko czy jego osoba w kontekście negatywnym, w kontekście negatywnego naznaczenia. Przewodnicząca zapytała czy pani może potwierdzić, że także uczestniczyła w takim zdarzeniu i czy rzeczywiście padło imię i nazwisko tegoż Skarżącego?

Pani Sonia odpowiedziała, że i tak i nie. Dlatego, że to nie było w obecności pana Burmistrza. To było spotkanie, które odbywało się w wydziale u pana Dyrektora Hetmańskiego, w jego obecności, pani dyrektor, był obecny prawnik gminy. Była ona i była jeszcze jedna pani z rady rodziców. Spotkanie odbywało się na zaproszenie dyrektora Hetmańskiego i dotyczyło różnego spojrzenia na tzw. „ustawę kamilka”. I podczas tego spotkania, gdzie były omawiane sprawy związane z bezpieczeństwem dzieci i z zapisami tej ustawy z którymi z interpretacją (...) Spotkanie zaczęło się właściwie dlatego, że pani dyrektor zabroniła rodzicom wstępu do szkoły

bez zaświadczenia o niekaralności. Pani Sonia się z tą interpretacją przepisu nie zgadzała, czekała na wiadomość z Ministerstwa Edukacji, z Ministerstwa Sprawiedliwości z którymi się kontaktowała w tej sprawie. Nawiasem mówiąc orzeczenie sędziny z Ministerstwa jakby przyznało nam rację, ale pani dyrektor podniosła tam sprawy bezpieczeństwa w kontekście pana Skarżącego sugerując, że stanowi niebezpieczeństwo dla naszych dzieci, stanowi zagrożenie i jego potencjalna obecność na dniu dziecka może wiązać się z jakimiś negatywnymi zdarzeniami w kontekście dzieci. Pani Sonia powiedziała wtedy, że tego pana nie zna, bo nie znała, bo nigdy go nie widziała wcześniej, więc jakby niespecjalnie wie na czym owo zagrożenie miałoby polegać. Natomiast jako, że w zeszłym roku szkolnym była przewodniczącą rady rodziców i współorganizowała dzień dziecka, z poczucia jakiejś odpowiedzialności skontaktowała się z tym panem i poprosiła go o zaświadczenie o niekaralności, które jej dostarczył. Osobiście uważa, że jeżeli nie jest skazany prawomocnym wyrokiem i w stosunku do niego nie są prowadzone żadne postępowania karne z zakresu o którym rozmawialiśmy, to w jej przekonaniu jakby jego obecność nie stanowi zagrożenia. Z tego co rozmawiała z nim wie, że nie był skazany, ma jego zaświadczenie o niekaralności, przekazał jej to zaświadczenie o niekaralności, jest osobą niekaraną, więc jakby słowa pani Dyrektor dla niej są bezzasadne. To nie był jedyny raz kiedy słyszałam o pani Dyrektor negatywne opinie na temat tego pana. Nasza szkoła jest zamknięta, nie wolno chodzić.

Przewodnicząca zapytała czy to było spotkanie zamknięte, które odbywało się w gabinecie pana dyrektora Hetmańskiego a nie w szkole?

Pani Sonia potwierdziła powyższe.

Przewodnicząca zapytała czy w szkole w takim spotkaniu pani nie uczestniczyła?

Pani Sonia odpowiedziała, że uczestniczyła w większości spotkań, bo była przewodniczącą rady rodziców w tym okresie.

Przewodnicząca zapytała czy w takim spotkaniu w którym uczestniczyłby pan Burmistrz i które byłoby szerszym spotkaniem niż kularowe w Urzędzie?

Pani Sonia odpowiedziała, że było spotkanie, ale w innej sprawie, gdzie też jakby pewna sugestia dotycząca pana skarżącego miała miejsce. Ponieważ szkoła jest zamknięta w ciągu dnia. Dodała, że z przepisem się zgadza, to jest jakby zarządzenie wewnętrzne pani Dyrektor. Natomiast sugerowano nam, że jest to związane właśnie z potencjalnym zagrożeniem, które niosłaby obecność Skarżącego na terenie szkoły.

Przewodnicząca zapytała czy zarówno w tamtym spotkaniu, rozgraniczmy te dwie kwestie, czy tutaj padło imię i nazwisko, czy tam padło imię i nazwisko?

Pani Sonia odpowiedziała, że nie padło imię i nazwisko, natomiast jakby wskazanie było bardzo jasne, bo była mowa o panu, ojcu dwóch chłopców, wysoki, chudy, łysy. Dodała,

że jesteśmy małym środowiskiem, wieść gminna się niesie. Jakby nikt chyba nie miał wątpliwości, to znaczy nie miała żadnych wątpliwości o kogo chodzi. Bardzo to było jasne i jej zdaniem bardzo nie na miejscu.

Przewodnicząca zapytała członków komisji czy mają pytania?

Radna Barbara Bacic Gaertner zwracając się do pani Soni powiedziała, że dwie kwestie jej nie pasują. Mówi pani, że nie miała kontaktu, nie знаła pani człowieka wcześniej, ale określenia wysoki, łysy wskazywały jednoznacznie.

Pani Sonia odpowiedziała, że dlatego, że jak wspomniała, nasza szkoła jest dosyć małym środowiskiem, ludzie się znają i o tym panu słyszała już wcześniej na spotkaniu, które dotyczyło zamknięcia szkoły. Dodała, że jakby wiedziała jak wygląda, opis jego był znany. Powiedziała, że nie ma w zwyczaju dzwonienia do obcych mężczyzn i pytania ich o to czy byli karani czy nie. Jakby jedynym wskazaniem do tego, żeby się z nim skontaktowała była jej troska o bezpieczeństwo dzieci i pewien niesmak jaki zostawiła opinia pani Dyrektor, bo wydaje mi się że sugerowanie, że ktoś jest niebezpieczny w kontekście dzieci (...) tu powiedziała, że Komisja jej nie zna, jest matką siódemki dzieci. Jakby dobro dzieci jest dla niej absolutnie totalnie priorytetowe. Była przewodniczącą rady rodziców, na niej ciążyła odpowiedzialność za zorganizowanie bezpiecznego przebiegu dnia dziecka. Powiedziała, że co prawda nie niespecjalnie wyobrażała sobie jakie miałyby być to niebezpieczeństwo potencjalne ze strony Skarżącego, natomiast wydaje jej się, że to było bardzo proste. Zadzwoiła do tego pana, jego dane znalazła w Internecie, przeczytała, że jest psychologiem dziecięcym i jakby nawet ze względu na to wydaje jej się, że pomawianie osoby o to, że może być niebezpieczna w kontekście dzieci, a wszyscy chyba wiemy jaki jest to wrażliwy temat jak bardzo łatwo zniszczyć czyjąś opinię. Zniesławienie karane i tego typu zachowania wydaje jej się, że były bardzo nie na miejscu. Wspomniała, że nie była jedynym świadkiem tego, na spotkaniu u dyrektora Hetmańskiego była jeszcze jedna członkini rady rodziców. Na spotkaniu w szkole, gdzie w innym kontekście, też to nie było bezpośrednie wskazanie z nazwiskiem, natomiast nikt nie miał wątpliwości o kogo chodzi. Powiedziała, że nie ważne o kogo by chodziło, wydaje jej się, że jakby nie rolą dyrektora jest osądzanie. To było bardzo nie na miejscu, bardzo nieprofesjonalne zachowanie. Była zbulwersowana.

Przewodnicząca powiedziała, że rozumie i zapytała czy jeszcze inne pytanie do pani Soni jest?

Radna Barbara Bacic Gaertner powiedziała, że rozumie, że to były dwa spotkania. Pan nam powiedział, że na spotkaniu dotyczącym dnia dziecka w obecności pana Burmistrza.

14.12 do posiedzenia dołączył radny J. Paulus.

Pani Sonia odpowiedziała, że to nie było w obecności pana Burmistrza, to było spotkanie dyrektora Hetmańskiego, w obecności pani Dyrektor Sawiak i pana prawnika gminy. Dodała, że myśli, że panowie mogli nie zwrócić uwagi na ten wątek, tam toczyła się rozmowa. Ona i koleżanka uczestnicząca w spotkaniu jakby nie miały wątpliwości kogo dotyczy owa sytuacja.

Przewodnicząca powiedziała, że rzeczony pan mecenas jest obecny podczas posiedzenia Komisji.

Pani Przewodnicząca podziękowała pani Soni za obecność na posiedzeniu.

Pani Przewodnicząca zreferowała panu radnemu Paulusowi, co Komisja ustaliła, zanim dołączył do posiedzenia. Pani Sonia powiedziała, że nie słyszała imienia i nazwiska, nie może potwierdzić, natomiast insynuacje były wyraźne, żeby określić o kogo chodzi. Rozdzieliła rzeczy na dwa spotkania, dlatego Przewodnicząca dopytała, bo jest to spotkanie na które powoływała się przewodnicząca rady rodziców wówczas dotyczyło spotkania w gminie w którym pan mecenas uczestniczył czyli spotkanie w gabinecie pana dyrektora Hetmańskiego w obecności przedstawicieli rady rodziców, pana dyrektora, pana mecenasa takie. I inne w którym pani dyrektor rzekomo sugerowała nie naznaczając z imienia i nazwiska, ale w opinii pani przewodniczącej rady rodziców było to niestosowne i jednoznaczne wskazanie.

Ad 2. Pani Przewodnicząca powiedziała, że wpłynęły nowe dokumenty, zapytała czy członkowie się zapoznali z tymi dokumentami, o które Komisja poprosiła panią Dyrektor. To są dokumenty, które wskazują na komunikację między szkołą, tak ogólnie powie, one dotyczą różnych osób, różnych stron, które piszą te maile a Skarżącym i wskazują na intensywną komunikację w tym zakresie, na zainteresowanie skarżącego i na jego emocje. Zapytała czy ktoś z radnych chciałby się wypowiedzieć. Poinformowała również, że dla porządku, że zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią będzie prowadzić spotkanie do godziny 15:00 i zmierzałyby do tego, żeby sformułować stanowisko jeśli to będzie musiało ulec wydłużeniu, to wtedy prosiłaby Zastępcę Przewodniczącej o kontynuowanie spotkania. Powiedziała, że chciałaby, żeby członkowie wypowiedzieli się co do tego jakie jest ich zdanie, byśmy mogli sformułować wniosek generalny i być może zagłosować dziś już w przedmiotowej sprawie, bo przypomina, że jest to trzecie spotkanie podczas którego analizujemy tę sytuację i myśli Ci z Państwa, którzy uczestniczyli wcześniej to mają już swoje stanowisko jakoś przepracowane zatem będzie wdzięczna, jeśli członkowie je teraz zaprezentują, byśmy mogli być może uwspólnić to stanowisko, bądź procedować dalej.

Radna Barbara Bacic Gaertner powiedziała, że jej jeśli chodzi o fałszowanie dokumentów, tak po kolei punktami, jak to jest przedstawione w okazanych dokumentach nie widzi kwestii fałszowania dokumentów więc tutaj uważa, że ostatecznie jest to bezzasadne. Zastanawia się cały

czas nad relacją pani, która mówiła, że nazwisko nie padło ale wiedziała, że chodzi o tą osobę. Radna zapytała ile te dzieci chodzą do tej szkoły od roku czy dłużej?

Przewodnicząca powiedziała, że krótko, bo tam była zmiana, tak rok albo dwa, tam była zmiana z Chrustowa na Objezierze.

Radna Bacic-Gaertner powiedziała, że jako stary belfer, miała to szczęście, że uczyła dwa pokolenia i uczyłam rodziców znając ich. Natomiast tu zakłada, że to było zachowanie pani Dyrektor pokierowane taką daleko sięgającą ostrożnością i jednak dobrem dziecka. Nie podziela zdania, że to było takie straszne napiętnowanie tego pana w odniesieniu do kolejnych rzeczy. Jednak dbając o dobro dziecka, gdyby jej dziecko chodziło do tej szkoły wołałaby, żeby były zachowane zbyt duże środki ostrożności niż, żeby było coś pominięte. I idąc tym tokiem myślenia. Nie padło nazwisko, pani to odebrała od razu. Radna byłaby daleka od tak agresywnego krytykowania pani Dyrektor jak to jest w skardze pana Dominika. Jeśli chodzi o kolejne punkty, to korespondencję widzieliśmy, zestawienia korespondencji, które przedstawiła Komisji pani Dyrektor widzieliśmy wymianę korespondencji z sądem. Mając na względzie daleko posunięte dobro dzieci za które pani Dyrektor odpowiada nie krytykowałaby tak zapamiętałe jej zachowania. Rozumie to zachowanie.

Radny Jarosław Nosal powiedział, że jego zdaniem krótko uważa, że skarga jest bezzasadna.

Radny Jarosław Paulus powiedział, że jeśli chodzi o całość skargi wiadomo, że u jej podstaw leżą emocje, duże emocje. Ale odwołujemy się do tego, co jest zapisane i jakie dowody uzyskaliśmy na rozstrzygnięcie poszczególnych kwestii. Więc może po kolei do tych punktów chciałby się odnieść. Pierwszy punkt chodzi o zamieszczanie nieprawdziwych dokumentacji, nieprawdziwych informacji w dokumentacji szkolnej. Osobiście nie znalazł dowodów, które miałyby ten zakres skargi potwierdzić, uargumentować. Pani Dyrektor tutaj przedstawiła cały szereg dowodów na to, że te informacje, które są przechowywane są zgodne z prawdą. Drugi punkt tej skargi dotyczący możliwości usprawiedliwiania czy zwalniania dziecka, tak wynika z postanowienia sądu i tutaj nad tym też nie będziemy dyskutować. To jest sprawa jednoznaczna. Co do trzeciego punktu radny powiedział, że nie był dzisiaj obecny w czasie wypowiedzi pani z rady rodziców, natomiast na podstawie tego zreferowanego stanowiska nie padło nazwisko, wiadomo, że tu można domyślać się tak, jeżeli dobrze tutaj zinterpretował co państwo mówili, wprost nazwisko tego pana nie padło, więc jeżeli nie padło, to nie wie czy w ogóle można mówić o pomówieniu. Może była sytuacja może nie, ktoś znał to można nawiązać na wiele sposobów. Radny ma tutaj pewne wątpliwości dlatego nie będzie jednoznacznie się w tym kontekście wypowiadał. Ostatni punkt dotyczący przekazywania informacji na temat dziecka w tej szerokiej korespondencji, bo dzisiaj dopiero pełny jakby obraz tej korespondencji mogliśmy zobaczyć. Rzeczywiście była prowadzona

korespondencja przez wychowawczynię, przez pedagoga, dyrektor. Może nie zawsze gdzieś tam od razu, może jakieś były poślizgi, nie zawsze te odpowiedzi były satysfakcjonujące dla skarżącego. Natomiast nie możemy powiedzieć i tutaj, że informacje nie były przekazywane, bo one każdorazowo były przekazywane. W jednym interpretacje są one wystarczające, natomiast dla ojca okazywały się niewystarczające. I tu tak myśli, że też taki delikatny dysonans, jeśli chodzi o odbiór tej sytuacji. Natomiast patrząc na treść skargi, to ta informacja może nie w formie dokumentacji wprost, ale informacje były na bieżąco przekazywane, także tutaj co do tego czwartego punktu, też miałby pogląd taki, że w tym zakresie jest to niezasadne. A do trzeciego punktu radny powiedział, że na tą chwilę się nie odniesie, jeszcze sobie to musi ułożyć, bo za szybko to się wydarzyło.

Radny Mariusz Kozłowski powiedział, że odnośnie pierwszego punktu uważa, że Komisja nie powinna się w ogóle tym zajmować, tylko jest zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa z artykułu tego lub tego, koniec tematu. Interpretacja orzeczenia sądu powiedział, że wczytywał się w niego dyskutowaliśmy też z Jarkiem, jest to, że też nie później od do, też nie dla Komisji jest interpretacja niech sądy sam ma prawo się na wniosek jednego małżonka czy drugiego konkretnie wypowiedzieć. Na temat trzeciego punktu powiedział, że uważa, że tutaj nie oszukujemy się wszyscy wiedzieli o kogo chodzi, że nie padło imię i nazwisko „okej”, ale jesteśmy dużymi dziećmi za przeproszeniem i wszyscy wiedzą o kogo chodzi w kontekście takich zdarzeń a nie innych. Co do korespondencji zawsze powtarza, że nadgorliwość gorsza od faszyzmu. On jako ojciec nie chciałby, żeby ktoś wchodził w jego życie tak w butach, mówi to jako ojciec. A przede wszystkim uważa, że jeżeli cokolwiek miałoby być na miejscu, to my nie jesteśmy od tego jako Komisja Skarg i Wniosków, żeby ferować wyroki, jest od tego prokuratura, zawiadomienie odpowiednie i niech się tym zajmie prokurator a nie Burmistrz ani Komisja. Takie jest jego zdanie.

Radna Barbara Bacic Gaertner zapytała radnego Kozłowskiego czy ma rozumieć, że kolega uważa, że do Komisji ta skarga kierowana jest bezzasadnie?

Radny Kozłowski odpowiedział, że uważa, że jeżeli chodzi o te kilka punktów, to tak.

Radny Błażej Pacholski powiedział, że rzeczywiście na podstawie tej suchej informacji, szkoła zawsze ma za zadanie to co powiedziała pani zastępca przewodniczącej, że to opieka nad dzieckiem jest tym priorytetem i jeżeli było jakiegokolwiek podejrzenie lub może mniej podejrzenie, jakiegokolwiek symptomy, że jakby sprawa dziecka jest zagrożona, to uważa, że rolę dyrekcji jest podjęcie wszystkich sił i środków możliwości, aby na panewce spalić cały ten oczywiście nawet by powiedział, że tak prewencyjnie zapobiec sprawie żeby ona się nie rozwinęła i tak dalej. Jeżeli szkoła ma jakiegokolwiek podstawy by podejrzewać, że jest dobro dziecka zagrożone radny uważa, że powinna podjąć środki. Podjęła je oczywiście. Po drodze mamy jednak osobę,

która uważa się za poszkodowaną i urażoną. Radny by tego też tak nie oceniał, że jest bezzasadna czyli zasadna. Człowiek czuje się poszkodowany. Z dokumentów, które Komisja ma przedłożone można wiele rzeczy wyczytać, ale tak na zimno, jak to czytał bez udziału we wcześniejszych komisjach, bez tych subiektywnych odczuć, to rzeczywiście myśli, że pan mógł czuć się urażony. Ale za każdą wiadomością, sami państwo wiecie, jak piszemy komuś smsa i czasami wysłał wiadomość taką zimną, zwykłą, informacyjną, a ktoś sobie w dużej emocji odbiera to pozytywnie lub negatywnie i tak też korespondencja może być odbierana między jedną a drugą stroną. Aczkolwiek uważa, że ta sprawa będzie lekcją dla dwóch stron .

Radna Bacic-Gaertner powiedziała, że korespondencja była, a zarzucane jest w skardze, że jej nie było.

Radny Pacholski kontynuował, że tak była oczywiście. Ta sprawa będzie lekcją i zarówno dla skarżącego i dla szkoły. Tak jak pani powiedziała przewodnicząca, że to jest sprawa szkoły rzeczywiście. Myśli, że tych spraw będzie więcej. I rodzice będą czuli się pokrzywdzeni szczególnie dzisiaj jeżeli dziecko jeszcze bardziej jest chronione niż wcześniej. Mamy tą „ustawę kamilkową” i to sprawi, że będzie jeszcze więcej z tych spraw. Mógł się pan poczuć pokrzywdzony. Dodał, że uważa, że zbyt duży balon z tego urósł żeby rzeczywiście to trafiło na Komisję czy do sądu czy do skarg i wniosków ja uważam podobnie jak radna Barbara Bacic-Gaertner, że skarga jest bezpodstawna.

Przewodnicząca Agnieszka Katarzyna Balcerowiak podziękowała członkom Komisji. Zwróciła się do radnego Pacholskiego, że bardzo dziękuje za jego stanowisko i dopowiedziała z życzliwością, że jakby był i słuchał pana, nie jest to przytyk, to widziałby całą tę nośność emocjonalną, która z tej dokumentacji wynika i abstrahując już od jej (radnej) stanowiska wobec mężczyzn, którzy manipulują publicznie łzami, abstrahując, że nie ma litości dla takiego. To psycholog dziecięcy, który jako rodzic w ten sposób prowadzi, to jest to bardzo trudne. Dodała, że osobiście będąc dyrektorem szkoły nie wydałaby dziecka takiemu rodzicowi, bo to napięcie, które w nim było, które pokazał tutaj przed Komisją w obecności dorosłych, kiedy teoretycznie miał panować nad sobą, kiedy nic mu nie grozi, kiedy miał panować nad sobą, to napięcie, które pokazał spowodowało w niej jednoznaczną reakcję. Naprawdę obawiałaby się, on sam potrzebuje pomocy. Ten pan potrzebuje pomocy. I boksowanie się rodziców w kontekście dzieci, kiedy mówimy o rozprawie rozwodowej i szukaniu argumentów, to jest bardzo trudne zagadnienie, które nie jest przeznaczone dla nas. Podziękowała członkom Komisji, że się wypowiedzieli. Myśli jednoznacznie w tej sprawie. Jej stanowisko jest podobne. Skargę uważa za niezasadną w całości z uwzględnieniem tego, że każdy ma prawo do własnej interpretacji. Pan pokazał, że nie zgadza się zarówno z postanowieniem sądu czy z interpretacją dyrekcji czy z interpretacją szkoły wogóle

w kontekście tego postanowienia. Pan mówił kwiecieście o tym, że nie jest pozbawiony praw i w związku z tym może domagać się swoich praw. Nikt mu z nas tych praw też nie odmawia i ta bogata korespondencja pokazuje, że ta łączność ze szkołą jest i że szkoła zarówno dyrekcja, jak i wychowawca czy pedagog nie są głusi na jego potrzeby. Natomiast rzeczywiście potrzeba daleko idącej uważności ze strony szkoły w sytuacjach tak trudnych. Daleko idącej uważności potrzeba, żeby czy w tym mówieniu o zniesławieniu, bo to jest bardzo delikatna materia trudno to rozstrzygnąć. Przewodnicząca powiedziała, że członkowie mają rację zarówno w tym momencie kiedy mówicie(...) Przewodnicząca pytała o to czy padło imię i nazwisko jako identyfikowalność bezpośrednia natomiast kto inny może mieć odczucie, tak jak przewodnicząca rady rodziców czy pan radny Kozłowski, że rzeczywiście mówienie o kimś w taki jednoznaczny sposób bez imienia i nazwiska też może już być sugerujące. Niemniej jednak nadrzędne jest tutaj widoczne staranie i troska o dobro dziecka i uważność, mimo pewnych niedoskonałości, mimo wszystko pani Dyrektor i strony szkoły, o to żeby respektować pewne zasady i żeby to dziecko było bezpieczne i bezpieczne się czuło. Podkreśliła też, że ten mężczyzna (skarżący) potrzebuje pomocy, bardzo pomocy potrzebuje, bo jest w bardzo złym stanie psychicznym. Ale to nie jest zadanie Komisji, zadanie jest takie bardzo formalne tutaj z tej perspektywy. Zapytała czy Komisja może przejść do głosowania?

Radny Błażej Pacholski powiedział, że może i dobrze, że rzeczywiście nie było go na poprzednich posiedzeniach, bo powie trochę jak mecenas Kaszewiak ze „Sprawy dla reportera”, że z dokumentów wynika. Radny czytał to jak lekturę, cofał się do niektórych dokumentów, żeby też zrozumieć sytuację. To nie są proste sprawy, bo nie są to proste sprawy, ale potwierdza, że te emocje są rzeczywiście obok tego co w dokumentach czytamy.

Przewodnicząca powiedziała, że trzeba stanąć obok emocji, żeby widzieć że jest troska rodzica, której odmówić nie można o łączność z dzieckiem i o dziecko i troska szkoły o te same dzieci. I te same dzieci, gdzie tutaj rozlicza się dyrektora z formalnego punktu widzenia.

Radny Pacholski kontynuował mówiąc, że przeczytał tą lekturę i w międzyczasie zmienił trochę zdanie. Wspomniął o sprawie na Komisji z poprzedniej kadencji, taka dygresja, gdzie też pamięta była sprawa rodzic uczeń szkoła, to tam jakby niejednoznacznie mogliśmy określić. Myśli, że ta sprawa była prostsza niż poprzednia. Aczkolwiek tego człowieka nie widział, może gdyby te emocje widział i rozmawiał z tym człowiekiem, z tym skarżącym, to może ta jego opinia by mogła zapaść wcześniej, ale to zapoznanie się dokumentami jak najbardziej z tym przekonany, że sprawa jest jasna, w sensie skarga jest bezzasadna.

Radny M.Kozłowski zapytał dlaczego teraz tego pana oceniamy a nie oceniamy matki? Jeżeli oceniamy pana, oceniamy panią dyrektor, to gdzie troska matki. Radny widzi, że troska pani dyrektor była dwa razy większa niż matki w tej całej sytuacji.

Przewodnicząca powiedziała, że nie znamy strony matki.

Radny Kozłowski kontynuował, że jeżeli by było tak źle to jego zdaniem matka powinna się zwrócić też do pani dyrektor, jakieś jej powinniśmy mieć pisma czy nie pisma, a tak naprawdę teraz „jedziemy” po tym chłopaku.

Radna Barbara Bacic-Gaertner powiedziała, że mając doświadczenie przewodniczącej skargę wniósł pan Dominik, a osobą oskarżoną jest pani dyrektor

Radny Kozłowski zwrócił się do radnej Bacic-Gaertner, że chodzi mu o coś innego. Chodzi mu o tą nadgorliwość pani Dyrektor bez skargi matki Jeżeli matce wszystko pasuje co robi ojciec, a nie pasuje tylko pani dyrektor. O to chodzi radnemu. Skoro matka nie widzi w tym nic złego, nie składa żadnej skargi, a tylko składa pani Dyrektor.

Radna Bacic Gaertner powiedziała, że sprawa w sądzie była między rodzicami, szkoła została powiadomiona, więc już to pokazuje, że coś tam się działo. Poza tym Komisja nie ma prawa wyciągać mamy, matki tych chłopców jeśli kwestia tej skargi jest rodzic - dyrekcja.

Radny Kozłowski stwierdził, że nie o tym mówił.

Radna Bacic Gaertner stwierdziła, że Komisja nie ma obowiązku wnikać. Poprosiła, żeby nie wywoływać kwestii matki. Nie znamy relacji szkoła-matka, nie mieliśmy przedstawionej korespondencji szkoła-matka, bo to nie jest przedmiotem tej skargi.

Radny Kozłowski odpowiedział, że to samo powiedział. Chce tylko powiedzieć o tym, że nadgorliwość dyrekcji nie idzie ramię w ramię z nadgorliwością matki i ojca. Jeżeli rzeczywiście byłoby tak źle, byłby jakiś sygnał od matki. Oczywiście pani dyrektor ma prawo zadać pytanie jedno drugie, ale pisać do sądu różne inne rzeczy, chociaż matka się do niej nie zwróciła, tylko ojciec się martwi o to co się dzieje.

Przewodnicząca powiedziała, że nie szła by w ocenę w taki sposób, dlatego że wygląd o sytuację rodzinną do sądu wynika z różnych działań prowadzonych na poziomie szkoły poza matką na podstawie wiedzy, którą wyciąga wychowawca, pedagog i na podstawie funkcjonowania dziecka w szkole i to może być w ogóle poza rodzicami, informowaniem rodziców i wynikać z obserwacji i z prowadzonej pomocy psychologiczno-pedagogicznej, o której w kontekście dobra dziecka niekoniecznie musi być któraś ze stron informowana, co by mając kontakt z dzieckiem nie wykorzystywać tej sytuacji w tej relacji. Tutaj jest jeszcze inna kategoria.

Radna Bacic-Gaertner powiedziała, że tak się składa, że rodzicami możemy zostać prawie wszyscy bez żadnych kwalifikacji, a nauczyciele którzy w szkole dbają o dzieci mają kwalifikacje. Poprosiła, aby o tym pamiętać.

Radny M.Kozłowski odpowiedział, że optymistycznie radna zakończyła, a on ma inne zdanie, ale to jest jego zdanie.

Przewodnicząca zarządziła głosowanie. Zapytała kto jest za uznaniem tej skargi za bezzasadną.

Komisja pozytywnie zagłosowała za przyjęciem ww. stanowiska („za” - 5, „przeciw” - 0, „wstrzymało się” - 1). Podczas głosowania obecnych było 6 radnych.

Następnie Komisja zajęła się wypracowaniem argumentów do poszczególnych zarzutów wskazanych w skardze.

Zarzut 1.

Przewodnicząca zaproponowała brzmienie: W przedstawionych materiałach Komisja nie znajduje potwierdzenia wskazania do fałszerstwa.

Radny Kozłowski zapytał czy jako Komisja mamy prawo coś takiego powiedzieć? Czy nie lepiej powiedzieć, że Komisja nie jest od tego?

Przewodnicząca odpowiedziała, że zapytano Komisję o zdanie, więc to, że kto inny może się zajmować tym, to jest już osobna sprawa. Zapytano, więc Komisja nie znajduje w tym, ale nie jesteśmy prokuratorem, ani prawnikiem do tego, żeby oceniać.

Radny Jarosław Paulus zwrócił uwagę, że wczytując się w tytuł chyba fałszerstwo było tak ogólnie podane, natomiast skarżącemu chodziło o zatajanie prawdziwych dokumentacji tak więc myśli, że do tego poświadczania nieprawdy warto się odnieść, a nie do samego fałszerstwa.

Uzgodniono brzmienie: W przedstawionych dokumentach Komisja nie znajduje potwierdzenia wskazania do zatajania i poświadczania nieprawdy. Komisja nie znajduje żadnego dokumentu, który miałby być sfalszowany.

Przewodnicząca stwierdziła, że to dotyczyło tylko maili.

Radna Bacic Gaertner zasugerowała, żeby przegłosować na wszelki wypadek każdy punkt oddzielnie.

Komisja jednogłośnie negatywnie zaopiniowała powyższy wniosek („za” - 0, „przeciw” - 6, „wstrzymało się” - 0). Podczas głosowania obecnych było 6 radnych.

Zarzut 2.

Przewodnicząca Balcerowiak powiedziała, że w drugim punkcie mamy postanowienie sądu. Zapytała kto z członków uznaje, że postanowienie sądu jest wystarczającym argumentem, który oddala ten zarzut?

Radna Bacic-Gaertner poddała pod wątpliwość treść głosowania, prosząc o zadanie inaczej pytania.

Radca prawny Jakub Kortus powiedział, że najpierw clou uzasadnienia i później na tej kanwie to głosowanie pani Przewodnicząca, żeby też biuro rady łatwiej mogło sformułować wydaje się co legło u podstaw jakby takiego rozstrzygnięcia skargi w punkcie drugim, bo to musimy zawrzeć.

Przewodnicząca zaproponowała argumentację: W związku z postępowaniem sądu szkoła miała prawo tak interpretować sprawę, z czym nie zgadza się skarżący i ma do tego prawo, również nie odbieramy mu prawa do tego, żeby interpretować inaczej, ale z uwagi na dobro dziecka.

Radny Jarosław Paulus dodał, że co więcej szkoła jeszcze wystąpiła o interpretację tego, co również zostało przedstawione Komisji, tak, że te dowody jednoznacznie pokazują, że szkoła nie wymyśliła sobie tego.

Przewodnicząca dodała do powyższego, że szkoła nie ograniczyła praw rodzica tylko, wdrożyła w życie postanowienie sądu, co Skarżący uznaje w swej interpretacji za niezasadne, co podważa Skarżący.

Przewodnicząca zapytała kto jest za taką interpretacją.

Radna Bacic Gaertner stwierdziła, że nie wie na ile to jest jednoznaczne.

Radca prawny zaproponował, żeby przegłosować uznanie skargi za bezzasadną mając na uwadze argumenty, które zostały wyrażone.

Komisja pozytywnie zagłosowała za przyjęciem ww. stanowiska („za” - 5, „przeciw” - 0, „wstrzymało się” - 1). Podczas głosowania obecnych było 6 radnych.

Zarzut 3.

Przewodnicząca powiedziała, że w trzecim punkcie mamy naruszenie dóbr. Komisja uznaje stanowisko za bezzasadne z uwagi na odmiennność interpretacji, że nie pojawiło się w przestrzeni publicznej imię i nazwisko w sposób jednoznaczny. Natomiast interpretować można to w sposób dowolny. Sugestie, które zostały przekazane, to może być znowu odmiennność interpretacji. Odmiennność interpretacji, która pojawiła się w przestrzeni publicznej.

14.42 -14.44 Radny M. Kozłowski opuścił posiedzenie. Wychodząc zaznaczył, że w punkcie czwartym jest przeciwko a w piątym się wstrzymuje. (odtąd 5 osób). Jego zdanie uwzględniono w głosowaniach.

Komisja pozytywnie zagłosowała za przyjęciem ww. argumentu („za” - 5, „przeciw” -1, „wstrzymało się” - 0). Podczas głosowania obecnych było 5 radnych.

Zarzut 4.

Przewodnicząca powiedziała, że w czwartym punkcie mamy wystarczającą dokumentację, żeby uznać, że szkoła w należyty sposób pozostawała w łączności, w komunikacji i udzielała informacji rodzicowi, który prosił o informację. W związku z tym też jest to argument za tym, by skargę uznać za bezzasadną.

Komisja pozytywnie zagłosowała za przyjęciem ww. argumentu („za” - 5, „przeciw” -0, „wstrzymało się” - 1). Podczas głosowania obecnych było 5 radnych.

Radna Baci Gaertner zadała pytanie obecnemu na sali radcy prawnemu Jakubowi Kortusowi: jak wygląda kwestia nagrywania posiedzeń komisji bez informowania o tym? To, że biuro rady nagrywa to jest przedstawione, jesteście o tym uprzedzeni, jest to jasna sytuacja. Natomiast nagrywanie Komisji bez uprzedzenia?

Radca prawny Jakub Kortus odpowiedział, że jest to pewnego rodzaju naruszenie dóbr osobistych, ale musimy pamiętać o kluczowej rzeczy, że jednak Komisja jest komisją organu władzy publicznej czyli rady i wszystkie te posiedzenia są jawne i każdy może przyjść, jej działania nie są tajne. Dodał, że działania są transparentne więc faktycznie jeżeli to jest ukradkiem nagrywane, to jest to niewłaściwe, ale trudno wobec takiej osoby wyciągnąć jakiegokolwiek negatywne skutki, bo organy władzy publicznej to jest naczelna zasada konstytucyjna działają jawnie i ograniczanie tej jawności może być wprowadzane tylko jeżeli wynika to z jakichś konkretnych przepisów, aby jakieś wyższe dobro chronić. A tu co do kultury nie może zabierać głosu, bo to już sfera oceny. W tym zakresie oceny nie będzie kreował.

14.44 wróci radny M. Kozłowski. (odtąd 6 osób)

Przewodnicząca zapytała czy członkowie mają jeszcze jakieś potrzeby do wyartykułowania?

Nie było więcej pytań.

Na tym posiedzenie zakończono.

Protokołowała:

ZASTĘPCA KIEROWNIKA
BIURA RADY

Natalia Jarkowska

Przewodnicząca Komisji Skarg,

Wniosków i Petycji

Agnieszka Katarzyna Balcerowiak